

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 6
Półrocznie .. 3
Kwartalnie .. 1 k. 50
Miesięcznie .. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8
Półrocznie .. 4
Kwartalnie .. 2

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 k., z następstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Salez.
Jutro: N. 4-a po Trzech Królach.
Wschód słońca o godz. 7 min. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 9 do 15 stycznia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 697 pud.
2) „ „ do Cesarstwa .. 1,597 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 5,820 „
4) „ „ do Cesarstwa .. 14,249 „

W poprzednim tygodniu od dnia 1 do 8 stycznia wywóz wynosił:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 708 pud.
2) „ „ do Cesarstwa .. 3,848 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 6,716 „
4) „ „ do Cesarstwa .. 11,943 „

Średni wywóz tygodniowy w roku bieżącym do dnia 15 stycznia:

- 1) przędzy 3,414 pudy.
2) tkanin 19,364 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

Table with 3 columns: year, przędza, tkaniny. Rows for years 1881-1886.

Udział cudzoziemców

w przemyśle Królestwa Polskiego.

II.

Streszczając wszystko powiedziane w poprzednim artykule, możemy krótko wyrzec, iż państwo interesuje się głównie poddaństwem przybyszów, społeczeństwo zaś—ich

narodowością. Ponieważ dane, na których oparłem swój artykuł, zebrane zostały przez władze rządowe, przeto dają nam one to, czem państwo się interesuje, t. j. podają ilość cudzoziemców i ich wpływ na stosunki ekonomiczne kraju, narodowość zaś w danych powyższych pominięto zupełnie.

Z pośród 1,185 fabryk pomieszczonych w spisie, 81 należało do towarzystw akcyjnych, 7 zaś było własnością rządu. Ponieważ o pierwszych pomówię osobno, drugie zaś nie przedstawiają żadnego interesu, przeto wyłączmy je z ogólnej liczby, skutkiem czego pozostanie nam 1,097 fabryk i zakładów przemysłowych.

— O! bo ja się znam na rzeczy — z głupowatą chępliwością zawołał Tomasz. — Wiem czego uczą w Anglii: trochę paplania po francusku i niemiecku, muzyki, rysunków i różnych niepotrzebnych rzeczy; wygłaszają przy nich zasady, że wszyscy są równi i tym podobne brednie.

— Mówiąc prawdę—spokojnie odparł gospodarz—nie przypuszczam panie Tomaszu, aby kto z rodziny Depnyów, zdolny był przejąć się herezjami, o których wspominał.

— Słusznie pan mówisz — z zadowoleniem wykrzyknął starszy Depny, nie pojmując ukrytej ironii w słowach Hawthorna. — Żaden Depny, z Orange Grove nie przejmie się temi humanitarnymi głupstwami, żarczami panu, że ani uncya nowoczesnego rozumu, nie przedostanie się do jego głowy — to już nie leży w ich naturze, panie Hawthorn.

Table with 4 columns: gubernia, ilość fabryk, kraj, cudzoj. Rows for various provinces like Warszawa, g. warszawska, g. piotrkowska, Łódź, g. kaliska, g. kielecka, g. lubelska, g. radomska, g. siedlecka, g. łomżyńska, g. plocka, g. suwalska.

Z powyższej tablicy okazuje się, iż w liczbie 1,074 zakładów przemysłowych, fabryki nie zatrudniające wcale cudzoziemców stanowią 30.8 proc., co jest liczbą dość znaczną; pomiędzy temi fabrykami znajdują się i takie, w których pracuje po kilkaset osób, w jednej nawet 900.

Przy sposobności nadmieniam, iż tak w tablicy powyższej, jak i w następnych, cyfry z guberni warszawskiej nie obejmują Warszawy, cyfry zaś z guberni piotrkowskiej—Łodzi. Co do ilości zatrudnionych robotników i oficjalistów, to fabryki powyższe przedstawiają się, jak następuje:

Ze względu na poddaństwo właścicieli, podzielimy fabryki Królestwa Polskiego na należące do podanych rosyjskich, niemieckich, austriackich i do poddanych pozostałych państw, przyczem nie będziemy uwzględniali ilości właścicieli, a ilość fabryk, ponieważ jeden właściciel często posiada kilka zakładów przemysłowych, położonych w różnych guberniach, a skutkiem tego w spisie rozrzuconych na różnych stronicach, co uniemożliwiło mi zorientowanie się. Przy tych danych przytoczę zarazem ilość robotników i t. p., pracujących w fabrykach, należących do każdej kategorii.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniami 26 stycznia. Giełda była dziś bardzo wzburzoną, obroty

doszły niebywałych wymiarów. Z prowincyi i z pośród publiczności prywatnej napływały masami zlecenia kupna, po części nielimitowane. Wszystkim pilno było wyciągnąć korzyść z mniemanych lub rzeczywistych szans, jakie przedstawiała poprzednia niżka z chwilą pomyślniej zmiany prądu i tym sposobem wiele papierów osiągnęło niezwykle wyżki. Kursy niektórych akcyj przemysłowych podniosły się o 25—33%.

Z berlińskiej giełdy towarowej donoszą pod dniami 26 stycznia. Usposobienie giełdy staje się powoli spokojniejszym, stopniowo wzrasta zaufanie i jeżeli nie zdąży nieprzewidziane przeszkody, można spodziewać się wkrótce poprawy interesów. W niektórych działach już teraz widoczna jest zwyżka działalności, oparta głównie na zleceniach wywozowych. Dziś rozmaite artykuły były przedmiotem żwawych obrotów, panowało wogóle usposobienie mocne. Przędza bawełniana i wełniana utrzymują się stale przy cenach dawniejszych.

Wetna. Londyn, 25 stycznia. Na aukcyę otwartą w dniu dzisiejszym dostawiono ogółem 185,000 bel wełny australskiej, 22,000 bel uwozelandzkiej i 47,000 bel przyładkowej. Dziś wystawiono na sprzedaż 7,976 bel. Aukcyja była liczną odwiedzaną i wykazała wielkie ożywienie. Australska greace 1-1/2, scoured 1-1/2, śnieżna biała przyładkowa 1-1/2, Greace do 1/2 drożej niż przy końcu aukcyi ostatniej. Fleece bez zmiany.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26 stycznia). Powietrze w tygodniu ubiegłym było suche i łagodne, przy końcu nieco zimniejsze. W Anglii padały deszcze. Z Ameryki skrzyż się po części na suszę, lecz i tam dnie ostatnie przyniosły wielu okolicom deszcze, ludzące wielkie na-

5)

We wszystkich odcieniach.

Powieść GRANT-ALLEN.

Przekład

WIKTORYI ROSICKIEJ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 21).

— Świetny pomysł — z lekkim uśmiechem odparł pan Hawthorn — ale cóż będzie, gdy panna Nora — robię proste przypuszczenie — nie zgodzi się na to małżeństwo?

— Nie zgodzi się? — groźnie marszcząc brwi wykrzyknął starszy Depny — nie zgodzi się... Co pan przez to rozumiesz? Gdy ojciec rozkaże, córka musi słuchać, a jeżeli nie po dobrej woli, to przymusu użyje. Gdyby jej kulawego i ślepego na męża przeczczyl, musiałaby wyjść za niego; oporu w niczem nie znoszę.

— To też zapewne miss Depny znajdzie wybór pański odpowiednim i zadawalającym — z ironią odparł gospodarz.

— Odpowiednim!.. zapewne, że odpowiednim. A czy zadawalającym?.. Gdy rozkaże — musi być zadowolona.

— Lecz czy będzie zadowolona — wtrącił Tomasz — ręczę, że nie! Te panny wychowane w Anglii, nie chcą mieć za mężów plantatorów. Dla nich dżentelman z kilku generacyj, jeszcze za małą jest osobą, gotowe są jednak polecieć za pierwszym lepszym wojskowym, za łada oficerkiem, a trzeba panu wiedzieć, że to są po większej części synowie prostych kupców! Jestem pewny, że Nora wzgardzi całym Pimento Valley, gdy go zobaczy.

— Ale, jak możesz pan tak mówić, skoro jej nie znasz i nie widziałeś jeszcze? — wtrącił gospodarz.

— Polly, Polly!

Pani Hawthorn niebawem zjawiała się we drzwiach.

— Cóż, na Bogal stać się mogło Edwardowi, że nie uprzedziwszy nas przyjeżdża tutaj! — zawołał pan Hawthorn — biedny chłopiec, co go mogło skłonić do tego?

Pani Hawthorn w milczeniu przeczytała list syna, złożyła go potem niespokojnym wzrokiem patrząc na męża, ale nie zamieniła już ze sobą ani słowa.

— Nie przyjeżdża chyba najpierwszym statkiem — przerwał w końcu milczenia starszy Depny.

— Tak, właśnie najpierwszym — potwierdził Hawthorn.

Tomasz tymczasem ze zwykłą obojętnością zapytał:

— A jakże tam będzie z kupnem wół?

Hawthorn napół z gniewem, napół z pogardą spojrzął na tę bezmyślną istotę.

— Jo! — zawołał na murzyna — po-każ panu Tomaszowi woły na pastwisku. Z wujem pańskim zobaczymy się na zebraniu rady miejskiej; pomówimy wówczas o cenie, dziś mam ważniejsze sprawy na głowie. Niezwłocznie muszę jechać na stację, ale to zaraz, panowie wybaczają, że ich pożegnani! Hej! osiodłać mi tam konia, ale prędko — dodał zwracając się w stronę stajni.

— I ja muszę jechać na stację — szepnął Tomaszowi starszy Depny — możesz iść oglądać woły, to twoja sprawa, ja pojedę ze starym Hawthornem.

— Ale co cię obchodzi przyjazd syna Hawthorna — pytał Tomasz, nie mogąc pojąć nagłego postanowienia wuja.

— Ah! nie rozumiesz tego — niecierpliwie odparł starszy Depny — czy sądzisz, że pozwolę Norze przyjechać na je-

dnym pokładzie z młodym Hawthornem? Przecież to być nie może! Prędko i mnie dawać konia... — zwrócił się do murzyna — śpiesz się niezdaro, jadę z twoim panem.

ROZDZIAŁ V.

List Edwarda, który sprawił taki popłoch w rodzinie Hawthornów, pisany był dwadzieścia dni temu, lecz okręt, jak zwyczaj szedł z Southampton przez Atlantyk do portu Trynidad, list więc wcześniej nie mógł być wręczonym. Edward wspominał już dawniej rodzicom o zaręczynach swoich z Maryą, o ślubie jednak nie miał już czasu donieść, bo otrzymawszy posadę sędziego na Trynidadzie, miał tylko trzy tygodnie czasu do załatwienia interesów w Anglii, zdążyć więc tylko zawiadomić rodziców, iż przyjeżdża.

— Czyż to podobna przez trzy tygodnie wyprawę całą ukończyć — mówiła zirytowana Nora do Maryi — ci mężczyźni to wszyscy jednacy, nie mają pojęcia, ile takie rzeczy czasu wymagają.

— Tylko te — roześmiała się Marya — rząd, dając tę posadę Edwardowi, nie wiedział, że on ma się przedtem ożenić.

— Tłumaczysz to sobie w dziwny sposób — odparła Nora — nie wiem, która kobieta nie byłaby tem rozgniewana. Jakże tu obmyślić sobie tualety w tak krótkim czasie! No, gdyby to był mój ślub widziałabyś, jak każda rzecz musiałaby przedtem dobrze być wykombinowana. Nie! ten pośpiech jest oburzający!

Mimo złych przepowiedni Nory w dwa tygodnie wyprawa była skończona, a odrobienie jej zupełnie zadowolniło pannę młodą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzieje wśród rolników. Stan młodych zasiewów, o ile wogóle można sądzić o tem obecnie, przedstawia się znakomicie. Pomimo odwilży, gruba warstwa śniegu okrywa jeszcze pola, zabezpieczając dostatecznie młode rośliny. Z Łodzi nadchodzi bardzo pomyślne wiadomości o zbiorach, mających rozpocząć się wkrótce, a Australia, która w roku przeszłym potrzebowała obcego ziarna, tym razem weźmie udział w zaopatrywaniu rynku międzynarodowego. Przewyżkę z tych zbiorów, nadającą się do wywozu, szacują na 1/4 miliona węgla pszenicy. Obawy polityczne, które w dniach ostatnich wywołały tak silne wzburzenie na giełdach papierów wartościowych, oddziaływały także, chociaż w bezporównaniu mniejszym stopniu, na handel zbożowy. Pobudziły one spekulację berlińską, zarówno jak londyńską, a bardziej jeszcze amerykańską, do zakupów wielkich. Czy to dlatego, że cały ten ruch był jeszcze nowy, czy też z przyczyny zbyt wielkiej jeszcze przewagi czynników, które dotychczas decydowały w handlu zbożowym — zapęd zwyciężył nie miał dostatecznej siły ani wytrwałości. Z N. Yorku nadeszła wiadomość, że jawne zapasy zmalały o 861,000 buszi (61,965,000 wobec 62,826,000 buszi). Ubytek ten nie wywarł jednak żadnego wpływu na targi europejskie, gdyż zwykły cen pszenicy, o jakiej równocześnie doniesiono, przypisywano jedynie obawom politycznym. Wywóz zboża ze Stanów Zjednoczonych odznacza się ciągle wielkim ożywieniem i na nim to głównie opiera się zwykła cen w N. Yorku. — W Anglii wielki napływ pszenicy, a szczególnie maki obojętnej, wywiera już teraz silny nacisk na usposobienie i na cenę. Pszenica mało obrabana w tygodniu ubiegłym. Wogóle nie było popytu i ceny obniżyły się nieco. — We Francji obroty włożyły się bardzo leniwo. Na targach prowincjonalnych sprzedawano spokojnie, bez znaczących wahań cen, po części jednak przeważało usposobienie mocne. Kwestya ta nie przybliżyła się jeszcze ku swemu załatwieniu i skutkiem tego przywozowy są wstrętniejsi niż dotychczas. — Także w Belgii ruch był mały, lecz ceny trzymały się dobrze. — To samo odnosi się do Holandji, gdzie przy nieznacznych wahańach, utrzymało się usposobienie dosyć mocne. — Targi nadreńskie i poludniowo-niemieckie nie brały wielkiego udziału w handlu międzynarodowym, usiłując zaspokoić swoje potrzeby z własnych dowozów. — W innych krajach niemieckich i na targu berlińskim ruch był bardzo mały, a notowania nie uległy prawie żadnym zmianom. — Targi austriacko-węgierskie odznaczały się przeważnie mocnym usposobieniem. Młyn tamtejsze mają dużo zatrudnienia i starają się o jaknajlepsze uzupelnienie wyczerpanych swoich zapasów. Mimo to na giełdach terminowych chwilowo tylko notowano zwykły zaobniżenie. — W Rosji północnej na targach prowincjonalnych podaż nie spotykała zapotrzebowania tak zwągowo jak do tej pory, a z portów nadbaltyckich nie nadeszła do Berlina żadnych ofert. Rosya południowa stawiła zbyt wygórowane żądania, która zagranicą wcale nie dawały rachunku.

Bawelna. Hayre, 25 stycznia. Sprzedano 966 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.00, gorza 61.00, Georgia dobra ordynaryjna 64.00, ordynaryjna 63.00, na st. 61.25, na lt. mr.-kw. 61.25, na wrz. 62.25, na sier. 63.25, na wrz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna 50.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Kolej żelazna w Syberji. W dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, kolej żelazna zajmuje jedno z miejsc nader ważnych. Nie tylko pod względem strategicznym, lecz i podniesienia sił społecznych, występuje ona jako czynnik doniosłego znaczenia i dlatego słusznie powiedzieć można, że kraj, który nie posiada komunikacji kolejowych, nisko też stać musi i pod względem ogólnej kultury. Bez dróg żelaznych marnieją największe bogactwa zewnętrzne i wewnętrzne; ani produkcya rozwijać się, ani dobrobyt zwiększać się nie mogą, bo utrudnienie stosunków handlowych, kładzie jednocześnie tamę wszystkiemu.

Rosya w ostatnich latach kilkunastu na drodze rozwoju komunikacji, zrobiła krok olbrzymi. Tysiące wiorst pobudowanych dróg żelaznych, przecięły kraj w rozmaitych kierunkach; zważywszy wszakże na przestrzenie tego państwa, wiele jej jeszcze do zrobienia pozostaje. Do najbogatszych jej prowincyj należy bezsprzecznie Syberya. Gdyby nie ostry klimat, Syberya zaliczonaby być mogła do najzdzięczniejszych i najwięcej zaludnionych krajów; po nad klimatem wszakże stoi dziś drugi straszny skopuł, brak ułatwionych komunikacji. Szkoła ten nie pozwala na odpowiednie użytkowanie żadnego z bogactw, jakie posiada. Zasoby jej mineralne, zarówno jak niebotyczne lasy, obfite a różnorodne płody surowe, marnieją nieużytkowane. Rząd od dawna już myślał o tem, w jaki sposób zaopatrzyć ten kraj w środki komunikacyjne. Budowa dróg żelaznych zwyczajnych, okazała się tu niemożliwą, tak ze względu na olbrzymie koszty, jak i mały stosunkowo dochód. Pozostawały więc dotąd jedynie komunikacje wodne, które stając się nieużytecznymi w zimie, większą część roku użytkowały się nie dają. Rozwój jednak stosunków ekonomicznych na zachodzie, nie pozwała kwestyi tej pozostać w zawieszaniu. Wyżysk bogactw przyrodzonych Syberji, łączy się z podniesieniem sił ekonomicznych całej Rosji. Dlatego też, co chwila w sferach oficjalnych i prywatnych rodzą się coraz nowe projekty, dotyczące komunikacji syberyjskich i złączenia tej zasobnej krainy z pozostałymi częściami państwa. Należało przedewszystkiem obmyśleć takie systemy pospiesznej komunikacji, które nie wymagając znacznych kapitałów, mogłyby być użyte w miejscowościach mało zaludnionych.

Do rzędu takich należy właśnie świeżo

wniesiony projekt inżyniera petersburskiego Poletyki, popierającego w tym wypadku projekt kolei, według systemu Lartiga, który znalazł dość szerokie zastosowanie w Algierji i we Francji, szczególnie w znaczeniu kolei podjazdowych, a wskutku swej taniości i łatwości budowy, może służyć z korzyścią do przewożenia ciężarów na wielkich a mało zaludnionych przestrzeniach.

System Lartiga polega na tem, iż droga posiada jeden tylko rejs, oparty na żelaznych lub stalowych podstawach, wystających nad powierzchnię plantu od 3 do 4 stóp. Po rejsie tym toczy się kilka połączonych z sobą kół, do których osi, po obu stronach zawieszają się wagony, czyli właściwie mówiąc, kosze z towarami; cały zaś mechanizm poruszany jest za pośrednictwem lokomotywy, koni lub elektryczności.

Droga Lartiga ma tę wyższość przed innymi rejsowemi drogami, że może być przeprowadzoną w każdej miejscowości, bez kosztownych wstępnych studiów i ziemnych nasypów. Projekt inżyniera Poletyki, przewidywany został na wniosek prezesa towarzystwa popierania przemysłu i handlu hr. Ignatiewa, oddzielnej komisji dla rozpatrzenia w związku z projektem kolei żelaznych syberyjskich wogóle. („Kuryer Codzienny”).

Kronika Łódzka.

(—) **Szczegółowy wykaz tkanin i przędzy** wywiezionych z Łodzi od dnia 9 do 16 stycznia r. b. a) w komunikacji krajowej przędzy 581, przędzy bawelnianej 116, razem 697 pudów; szarytyngów 1590, kreasu 68, tkanin bawelnianych 444 pudów, towarów białych 433, sukna 51, kortów 17, chustek 4, tkanin jedwabnych 4, wyrobów pończosznicych 34, towarów łokciowych 3175, razem tkanin 5820 pudów; b) do Cesarstwa przędzy bawelnianej 1259, welnianej 338, razem 1597 pudów, barchanu 929, bojek 27, towarów białych 84, tkanin bawelnianych 5848, sukna 74, wyrobów pończosznicych 4, płótna 9, towarów łokciowych 7274, razem tkanin 14249 pudów.

(—) **Sprawy włościańskie.** Komisarz włościański, p. Kandaurow, we czwartek oddał do sądu gminnego w Rzgowie jedenaście spraw przeciwko trzem tutejszym przemysłowcom o nabycie gruntów, nadanych włościanom w 1864 r., które według prawa mogą być nabywane jedynie przez osoby stanu włościańskiego. Grunty te znajdują się w Widzewie i Dąbrowie. Jedna ze wspomnianych spraw budzi szerszy interes i może być prejudykatem na przyszłość, ponieważ nabywcami gruntu są dwaj przemysłowcy, z których jeden należy do stanu mieszczan-rolników, a stan ten posiada także same prawa jak i włościanie. Skutkiem tego powstaje pytanie: czy osoby, którym przysługuje prawo nabywania gruntów, o jakie chodzi, mogą je nabywać w spółce z osobami, nieposiadającymi tego prawa. O ile nam wiadomo, pierwszy raz zdarza się podobny wypadek.

(—) **Zwiększenie kompletu.** Sąd okręgowy piotrkowski ma być zwiększonym o nowy wydział cywilny. W tym celu skład osobisty sądu zyska jednego nowego wiceprezesa i dwu nowych członków. Tym sposobem sesje cywilne w sądzie piotrkowskim odbywać się będą codziennie, a zyska także na tem pośpiech w odsądzaniu spraw łódzkich.

(—) **Ospa w Łodzi.** Z pod Szadku piszą do „Gazety Warszawskiej”. „W dniu 13 stycznia skończyły się wakacje szkolne noworoczne, a że rygor szkolny na paszportach dzieci wypisany, mówi: „kto się nie stawi na termin, wykreślony będzie”, z wszystkich stron zjechali się uczniowie i do naszej przesławnej Łodzi, a w Łodzi zaraza. Już 200 dzieci na tydzień ospa zabiera. Brud, o jakim w porządnym mieście pojęcia mieć nie można, powietrze zgnię, rynsztoki pełne cuchnących ścieków z fabryk; sienie i schody brudne, podwórza zawalone śmieciami, wszelkiego gatunku odpadkami, a kloaki to już prawdziwa otchłań wstrętna i obrzydliwa. A w mieście zaraza. Doktorzy miejscowi, których jest coś około trzydziestu, in gremio szepczą ospę, robią co mogą, cóż jednak ich poświęcenie znaczy wobec takich warunków higienicznych. Przy obecnych mrozach należałoby podwórza oczyścić i kloaki zebrać a postawić inne, bo gdy to wszystko zacznie tajać i gnąć, zaraza musi się powiększyć. Czy w Łodzi niema żadnej władzy, któraby miała prawo i obowiązek zmusić właścicieli domów do czystości? Nigdzie w kraju miliony i szalony zbytek z nędzą i brudem tak się nie ścierają jak w Łodzi. Jeżeli jedni mają podwórza asfaltowe i białym piaskiem wysypane, fontanny pełne złotych ryb, krzewy i drzewa palmowe, a nawet waterklozety z Londynu sprowadzone, to inni obdarzają swych lokatorów brudem miejscowym, niedającym się opisać. Nie wiem, jakie są szpitale w

Łodzi; widzieliśmy budujący się szpital jakiegoś magnata, pyszny to gmach, ale mieszkańcy boją się wogóle szpitalów więcej aniżeli ospy samej; w domach przychodzą do zdrowia niektórzy, w szpitalach umierają wszyscy, takie jest przekonanie mas. Wobec takiego położenia można sobie wyobrazić, co się dzieje w sercach rodziców, których dzieci musiały jechać do szkoły, tem więcej, że wójci gmin dostali polecenie niedawania paszportów do Łodzi.

U nas ludność wiejska jest literalnie pochłaniana przez Łódź; tam jest cała młodzież. Trafia się często, że ktoś z Łodzi powróci do wsi z chorobą i tak po trosze roznoszą ospę. Co będzie po ustąpieniu mrozów? Gazety łódzkie piszą, wzywają pomocy. Prywatne szkoły są zamknięte, gimnazjum tylko i szkoła wyższa zostały po feryach otwarte; w gimnazjum jest uczniów niewiele, dom nowy, jednak już trzech uczniów ubyto z szeregów. Szkoła wyższa ma więcej uczniów i rozmaitego pochodzenia, dla tego niebezpieczeństwo jest większe. Ospę zaraz po wakacjach letnich władza szkolna kazała zaszczerpić wszystkim dzieciom we wrześniu, to jest po ukazaniu się ospy już z jakie pół roku, ale zaraz po pierwszym raporcie d-ra Pl., urzędowym, o śmierci Antoniego organisty czy kościelnego na ospę epidemiczną. Był czas zrobić coś dla czystości miasta, bo to pierwszy warunek zdrowotności i mamy nadzieję, że ten i ów wśród pedu za groszem obejrzy się po sa siebie, a widząc, że pędzi po trupach, poświęci trochę uwagi.”

(—) **Brak wody,** jaki dał się w r. z. uczuć prawie wszystkim znacznijszym fabrykom łódzkim, zwrócił uwagę przemysłowców na ten przedmiot i skłonił niektórych z nich do obmyślenia różnych środków zaradczych, zanim kwestya kanalizacji i wodociągów rozwiązana zostanie ostatecznie. Skutkiem tego dwóch znacznijszych przemysłowców z wiosną przystępuje do poszukiwania wody na swych gruntach i do urządzenia sądzawek.

(—) **Targi łódzkie.** Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj 105 korcy pszenicy po 7.50 rs. korzec; 315 korcy żyta po 5.35 rs., 125 korcy jęczmienia po 4.25 rs. i 350 korcy owsa po 2.85 rs. korzec; ogółem sprzedano zboża 895 korcy. Na Rynku Nowym nie było żadnych dowozów, zresztą i popyt na zboże bardzo był słaby.

(—) **Opłaty kancelaryjne.** W „Gońcu urzędowym” ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną uchwałę rady państwa, zapowiadającą niektóre zmiany przy wydawaniu dokumentów w sądach, mianowicie: przy wydawaniu tytułów wykonawczych, kopij decyzji, kopij z dokumentów, oraz innych papierów, wreszcie świadectw i t. p., będzie ściągana od interesanta tytułem „za przepisywanie” opłata czterdziestu kopiejek od arkusza, licząc dwadzieścia pięć wierszy na jedną stronę. Na każdym papierze wydanym przez sąd interesantowi, będzie przykładana pieczęć, za co będzie pobierana opłata w ilości dwadzieścia pięć kopiejek. Jeżeli w myśl obowiązujących przepisów, kopie z wyroków, z protokołów lub z innych papierów są wydawane osobom procesującym się tylko na ich koszt, od zającego podobnej kopii należy ściągać po czterdziestu kopiejek od arkusza, licząc na dwadzieścia pięć wierszy na każdą stronę. Strony procesujące się, oraz ich adwokaci, mają prawo przeglądać w kancelarych sądów, pod nadzorem referenta, oryginalne dokumenty w sprawach własnych i otrzymywać, z zachowaniem przepisów o opłatach stempowych, wypisy (sprawki) i kopie z papierów za opłatą na rzecz kancelaryj po czterdziestu kopiejek od arkusza, licząc na każdą stronę po dwadzieścia pięć wierszy.

(—) **Zebrań reprezentantów kasy zaliczkowej** przemysłowców łódzkich odbędzie się w piątek dnia 4 lutego o godzinie 8 wieczorem w sali Paradyzu. Na porządku dziennym: przedłożenie sprawozdania i wyznaczenie dywidendy za rok ubiegły.

(—) **Nadesłane.** Szanowny redaktorze! W nrze 21-m szanownego pisma pańskiego, znajduje się wiadomość, iż „wypracowany ma być projekt, któryby uskal trwałą sankcyę prawodawczą, a któryby jednocześnie pozwolił dzieciom zajmować się nauką i robotą w fabrykach, bez szkody tak dla jednego, jak i drugiego z tych zajęć.” Podobny projekt nie mógł powstać w sferach prawodawczych, ponieważ już teraz każdy przemysłowiec, w którego zakładzie pracują nieletni, nie mający 15 lat wieku, obowiązany jest dać im „możność” uczęszczania do szkoły przynajmniej przez trzy godziny dziennie, a możność taka istnieje, jeśli nieletni pracują zgodnie z prawem po 8 godzin na dobę. Dlatego też w razie wyrokowania przeciw prawu z 1882 r., inspektor fabryczny obwinia przemysłowca: 1) o przeciążenie dzieci nadmierną pracą i 2) o uniemożliwienie im uczęszczania do szkoły. Przy stosowaniu jednak tego prawa nasunęła się pewna wątpliwość, a mianowicie: czy przemysłowiec obowiązany jest starać się

o to, aby dzieci rzeczywiście uczęszczały do szkoły, czy też winien im dać na to jedynie czas wolny. Kwestya ta poruszona już była przez niektórych inspektorów i rozstrzygnięto ją w tem drugim rozumieniu, co jest bardzo naturalnem, gdyż ze względu na brak miejsca w szkołach miejskich dzieci fabryczne nie mogą do nich być przyjmowane, zakładanie zaś osobnych szkół, nie dla każdego z przemysłowców jest możliwe. Przed niejakim czasem gazety rosyjskie donosiły, iż takie szkoły mają być utrzymywane kosztem państwa i prawdopodobnie ta pogłoska dała powód do wiadomości podanej w „Dzienniku Łódzkim.”

Z szacunkiem
A. W.

(—) **Przeniesienie fabryki.** P. Meyer w tych dniach ukończy już przenosiny swej fabryki do Mani, skutkiem czego zabudowania, w jakich fabryka dotychczas się mieściła, zostaną opróżnione i można będzie przystąpić do przeróbki ich na hotel, jak zamierzono. O hotelu tym opowiadają, iż wewnętrznym urządzeniem zaćni on wszystkie hotele łódzkie i warszawskie, przyczem głównie ma być zwróconą uwaga na wygodę podróżnych, nie zaś na przepych w urządzeniu. W hotelu tym będą podobno pokoje na różne ceny, począwszy od bardzo tanich; urządzony też będzie zajazd dla koni.

(—) **Nowa apteka.** O pozwoleniu na otwarcie nowej apteki starało się dwóch mieszkańców Łodzi, otrzymali jednak odpowiedź odmowną.

(—) **Zwierzyny łapanej** w sidła nie wolno sprzedawać, ponieważ samo łapanie w sidła należy do kategorii zabronionych sposobów polowania. Mimo to bardzo często można spotkać na naszych targach kurapaty duszone w sidłach. Należałoby zwrócić baczną uwagę na handlarzy i w razie spostrzeżenia natużyć pociągać ich do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Bicie trzody chlewnej** odbywa się w Łodzi przeważnie po domach prywatnych, nie zaś w bydłobójniach, jak tego wymagają przepisy obowiązujące. Podobne czynności nie mogą być przyjemne dla mieszkańców okolicznych, a zarazem załatwianie ich po zaułkach pozwala na usuwanie węgrowatej i t. p. trzody z pod kontroli weterynaryjnej, co później odbija się na zdrowiu spożywców. Należy nad biciem trzody chlewnej rozciągnąć bacniejszą kontrolę.

(—) **Otwarcie nowej sali koncertowej** odbyło się we czwartek, koncertem amatorskim na dochód towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej.

O sali koncertowej, która bez zaprzeczenia wspaniale się prezentuje, jakoteż o przyległych lokalach i całym urządzeniu nowego domu koncertowego, pomówimy obszerniej na innem miejscu, po rozpatrzeniu się w szczegółach budynku.

Koncert onegdajszy, inauguracyjny, sprawadził znacznie mniej słuchaczy, aniżeli się tego spodziewano. Jeżeli, ze względu na cel dobroczynny, żałować przychodzi, że tak straży ogniowej, jak i towarzystwu niewielka suma dostanie się z koncertu, to z drugiej strony niepodobna przemilczeć, że zawinił tu w znacznej części program dość monotony i nielitościwie długi. Wykonało 24 numery. Udział miały w koncercie stowarzyszenia: „Ewang. Kirchengesangverein”, „Freunde des Gesanges”, „II Männergengesangverein”, „Hoffnung”, „Gemischter Chor”, orkiestra wojskowa 37 pułku piechoty, — panny: Müller i Leichnie, nauczycielki śpiewu.

(—) **W teatrze Victoria** przedstawiono we czwartek po raz pierwszy komedję jednoaktową pana Ildefonsa Kucharskiego „A to paradne!” Jest to utwór tak słaby, że niepodobna zajmować się nim krytycznie. Z niefortunnej tej pierwszej próby nie chcemy absolutnie wątpić o zdolnościach komedyjopisarskich młodego autora, — może następna będzie lepszą.

(—) **W domu koncertowym** przy ulicy Dzielnej odbędzie się dziś pierwszy wielki bal maskowy.

Doroczna maskarada na dochód towarzystwa dobroczynności daną będzie w jednym z ostatnich dni karnawału.

(—) **Dziś w teatrze Victoria pierwszy występ gościnny** p. Juliana Eisenbetha (Oskara) artysty dramatycznego wiedeńskiego „Residenz Theater.” Daną będzie tragedia Fr. Schillera „Zbójcy.” p. Oskar wystąpi w roli Franciszka Moora.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** „Warszawskij Dniownik” pod adresem prasy tutejszej, wystosował następujący artykuł:

„Prasa współczesna, biorąc ogólnie, jest zwierciadłem społeczeństwa, w niej wyrażają się jego przekonania, dążenia i nadzieje; lecz, jak nam się zdaje, polska prasa

stanowi pod tym względem wyjątek; przynajmniej co do kwestyj politycznych, trudno uznać ją za prawdziwą przedstawicielkę opinii publicznej. Ta prasa, a mianowicie główne jej, tak zwane polityczne organy, poddają się nie współczesnej opinii publicznej, lecz głosowi kończących dni swoje tradycyji klerykałno-szlacheckich, przedstawicieli których, bez względu na coraz bardziej przyczyniających się ich szeregi, przypisują sobie wyłączny przywilej na patryotyzm polski. Większość dużych i 2-gorzędnych organów prasy, znajduje się w ich rękach — w organach tych ciągną oni dalej starą pieśń, chociaż ta brzmi jak dysonans w życiu teraźniejszego społeczeństwa polskiego, wśród którego znajduje się niemalże żywiołowo rozumiejących pustotę dążeń i bezsilność uprzywilejowanych kierowników opinii, kierowników, którzy karmią je (t. j. społeczeństwo) wszelkimi bredniami, a eżestokroć i oczywiście kłamstwem, byle tylko ciągnąć ulubioną melodyję na quasi patryotyczny sposób. Najobfitszy pokarm dla ćwiczeń podobnego rodzaju, daje im tak zwana polityka zewnętrzna, w której kombinacjach i perypetiach znajdują sposobność dać do zrozumienia czytelnikom, że przyszłe i bliższe wypadki, powinny wywołać znaczne i pożądane przez nich, kierowników opinii, zmiany. Ten sztuczny, nieszczerzy optymizm stanowi właściwość każdego polskiego dziennika i każdego publicysty, z tego obozu najbardziej silnego i wpływowego w dziennikarstwie tutejszem, według liczby organów i ich prenumeratorów. Rozumie się, że kwestya bułgarska stała się wodą, pod prądem której jeszcze więcej ożywiły i zakreśliły się kółka tego dziennikarskiego mlyna. Zdecydowany odrzut, że kwestya ta nie będzie rozstrzygnięta inaczej jak przez wojnę europejską, brzemienią w olbrzymie i pożądane dla nich następstwa, cała warszawska, soi disant konserwatywna prasa, z godną podziwiania jednością, podtrzymywała o opinię publiczną w natężonym oczekiwaniu wielkich zmian i wypadków politycznych. Teraz nawet, gdy dla każdego zdrowo myślącego i nieuprzedzonego człowieka stało się jasnym, że kwestya bułgarska wchodzi w fazę pokojowego rozwiązania, gazety tutejsze ciągną swoje i do wiadomości faktycznych bezwzględnie pokojowego charakteru, dodają komentarze wprost przeciwniej natury. Jako dowód, przytaczamy tu wyjątki z głównych gazet polskich w tym przedmiocie. Wszystkie one prawie skorzystały z wiadomości korespondenta „Neue freie Presse,” o rozmowie jego z Kalcezem, że „pokojowe rozwiązanie kwestyi bułgarskiej możliwe jest przy pewnych warunkach. Regencya, może jakoby usunąć się ze sceny, tylko pod następującymi warunkami: uszanowania niezależności Bułgarii, zachowania jej konstytucyi i niedopuszczenia do anarchii, do której doprowadziłyby jednocześnie dymisya regencyi i pozabawienie pełnomocnictwa teraźniejszego „Sobrania”. Dlatego niezbędnym jest, ażeby regencya zgromadziła „Sobranie”, złożyła władzę w jego ręce, ponieważ ją z tych rąk otrzymała. „Sobranie” zaś, wybrawszy nowy rząd, złożyłoby swoje mandaty. Nowy rząd naznaczyłby wybory, a nowe „sobranie” wybrałoby księcia, z wyłączeniem kandydatury księcia Mingrelskiego. Komunikując o tych przypuszczeniach, jedna z gazet polskich dodaje, że White, poseł angielski w Konstantynopolu, ma coraz większy wpływ na sultana i spodziewa się przekonać Abdul Hamida, że zadaleko ponownie ustępstwa na rzecz Rosyi mogą być niebezpieczne dla Turcyi. Co się tyczy podanej przez „Politische Correspondenz” wiadomości o tem, że regencya zgadza się wziąć dymisję pod tym warunkiem, że rozstrzygnięcie kwestyi bułgarskiej powierzone zostanie konferencyi europejskiej, gazeta dodaje uwagę, że gabinet petersburski, który nie uznaje regencyi, nie przyjmie i warunków przez nią proponowanych i nie zgodzi się na zwołanie konferencyi. Artykuł swój kończy ta gazeta następującymi uwagami: „Taka jest, jak nam się zdaje, cała suma nadziei pokojowych. Jak widzimy, wszystko one zasadzają się na prawdopodobieństwie i na przypuszczeniach. Nie wzięto również w rachunek przypadkowości, które, jak nas nauczyło doświadczenie, grają najważniejszą rolę w polityce współczesnej.”

Druga gazeta uważa, że hymny na cześć pokoju są fałszywe, że w Konstantynopolu wiedzą, iż znaczna większość ludności bułgarskiej, armia i urzędnicy są stanowczo wrogo usposobieni dla Cankowa i jego partyi, oraz że giełdy nie podzielają nadziei pokojowych.

Trzecia gazeta w artykule wstępnym mówi o groźnych symptomatach, wskazujących bliską wojnę Francyi z Niemcami. Czwarła widocznie zaczyna powątpiewać o bliskiej wojnie, czem się naturalnie martwi, albowiem przez usta wiedeńskiego swego korespondenta oświadcza niezadowolenie z powodu obecnego położenia Austrii, która skłania się jakoby do porozumienia z Ro-

syą. W korespondencyi rzeczony czytamy między innymi:

„Hrabia Kálnoky od samego początku dążył do przymierza z Rosyą. Na to Bismark spoglądał z bardzo nierozsądnym niedowierzaniem, ażeby przybliżyć się stopniowo do swego najbliższego celu. Jeszcze w r. 1883, podczas powstania w Bośni, hr. Kálnoky, odpowiadając delegacyom oświadczył, że w razie konfliktu z Rosyą Austriya nie będzie pozostawiona własnym siłom, — a teraz, ten sam minister z wrastającą energią i pewnie z przyjemnością powtarza, że Austriya musiałaby sama bronić swych interesów na wschodzie — a z tego, według jego teoryi, wynika konieczność zgody i przyjaźni z Rosyą.

„Już kilka razy wskazywałem na tę ewolucyę, która staje się coraz groźniejszą, lecz nie wypada nam dać się wprowadzić w błąd polemikom gacziarskim, które maskują tylko istotny stan rzeczy, ani oświadczeniem hr. Kálnoky'ego w delegacyach, obliczonym na uspokojenie i otumanienie jego przeciwników politycznych.

„Piąta gazeta zamieściła telegram z Bukaresztu o tem, że Benderow i znany przywódca powstańców Uzebach, postanowili wywołać rewolucyę w Bośni i Hercegowinie.

Tak to pełni swój obowiązek publicystyczny prasa polska. Zamiast pewnych i dokładnych wiadomości, zamiast rozumnych wskazówek o współczesnym położeniu politycznym, wskazówek, których potrzebuje społeczeństwo polskie, ta prasa karmi je wieściami sensacyjnymi, plotkami, aluzyanii; podszeptuje i grozi komuś palcem w bucie, jak powiada polskie przysłowie.

Odczyty na osady rolne odbędą się stanowczo w wielkim poście i jak zwykle w sali ratuszowej. Wszystkich odczytów będzie dziesięć. Dr. Anna z Tomaszowiczów Dobrska mówić będzie o zdolności indywidualnej do szczęścia, p. Feliks Kucharzewski o sławnych garncarzach, p. Wincenty Rapacki o trzech dobach naszej sceny, dr. Gustaw Roszkowski, prof. uniwersytetu lwowskiego, o towarzystwach czerwonego krzyża, p. Julian Adolf Świącicki o teatrze hiszpańskim, p. Stanisław Wydzga, sędzia śledczy, słowo o kwestyi żydowskiej dr. med. Karol Zagórski o oku i malarstwie.

Opłaca. Jak donosi „Izraelita,” osoba pragnąca zostać nieznaną, złożyła w tych dniach na ręce prezesa zarządu gminy żydowskiej dr. L. Natansona 5,000 rub. jako kapitał żelazny, od którego procenty mają być obracane na potrzeby i rozwój założonych przy szkołach gminnych warsztatów. W razie zwinienia z jakiego bądź powodu w mowie będącej instytucyi, procenty w myśl woli ofiarodawcy mają być użyte na kształcenie rzemieślnicze młodzieży żydowskiej w innych szkołach rzemieślniczych, lub też w warsztatach prywatnych, a ewentualnie na zapomogę dla żydów rzemieślników, na otwarcie przez nich własnego warsztatu. Zapomoga ta będzie mogła być udzielana bądź w formie pożyczki procentowej lub bezprocentowej, bądź w formie zasiłku bezwrotnego. Akt notaryalny, dotyczący tej darowizny, będzie wkrótce złożony do zatwierdzenia władzy wyższej.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 27 b. m. zgasł w 86-ym roku życia zasłużony pedagog ś. p. Teofil Borzęcki. Zmarły przedwornik młodzieży pracował jako nauczyciel w tak zwanej „akademii szczebrzeszyskiej,” a po zamknięciu tej szkoły był nauczycielem w Łukowie, Kielcach i Radomiu, ostatnio zaś jako emeryt osiadł w Warszawie. Z prac naukowych zmarłego wymienić możemy w tej chwili tylko dziełko podręczne p. n. „Treść logiki popularnej, poprzedzona krótkim wykładem psychologii” (Warszawa, 1862). Ś. p. Borzęcki był jednym z ostatnich żyjących dotąd nauczycieli szkół szczebrzeszyskich. Cześć pamięci zacnego człowieka i dzielnego pracownika na niwie specjalnej.

ROZMAITOŚCI.

* Wywóz ptaków. Jak zapewnia kronikarz „Przeglądu wiejskiego,” w zeszłym roku wysłano do Paryża z państwa rosyjskiego 11 000 sztuk białych kurczaków, 50 000 par skrzydeł czajek, 200 000 wróbli, 400 000 par skrzydeł jarząbków i cietrzewi, 25 000 trznadli, 11 000 bekasów i 5 000 dąbelsów. A wszystko to gwoździ zaodżęczenia modzie, która obowiązuje, aby każdy kapelus damski przystrojony był przynajmniej kilku piórkami.

* Ubezpieczenia na wojnę. Jedno z towarzystw wiedeńskich wprowadziło oryginalną formę ubezpieczenia życia na wypadek wojny. Okres prawdopodobieństwa wojny przyjęto 6-letni. Podobno towarzystwo liczy na pozyskanie wielkiej popularności.

* P. Wilson, zięć prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, jest najprawniejszym człowiekiem w Paryżu. Mieszka on w pałacu Elizejskim, przez co oszczędza sobie 3,000 fr. rocznego dochodu. Wstaje o godzinie 6-iej rano, czczyli o dwie godziny przed swoim tściem, a czyni to dlatego, aby mógł się rozpatrzyć bez przeszkód w korespondencyach i telegramach prezydencyi. Biura jego znajdują się o bok biur Grevy'ego. Tam czekają na niego od samego rana redaktorowie kilku gazet, których jest właścicielem. P. Wilson wyjada w Tours „Petite France,” w Dijon „Petit Bourgignon,” w Besancon „Petit Comtois,” w Tours „Union Libérale,”

a w Paryżu: „Démocratie Franche Comtoise,” „Monteur de l'Exposition,” „Correspondance République,” „Voie Ferrée,” „Monteur des Colonies,” a obecnie zakupuje „Petit Poitevin.” Po odbytej konferencyi ze swoimi redaktorami, udaje się pan Wilson do gabinetu swojego tścięcia i czyta tam przez dwie godziny swoje depesze i listy. Następnie udziela audyencyi: agentom giełdowym, przemysłowcom, senatorom i posłom, z którymi zostaje w stosunkach finansowych. Od godziny 11-iej do 12-iej wprawia się w robienie białej broni, dając przytem posłuchanie różnym proszącym, gdyż wiadomo w Paryżu, że tylko przez zięcia można trafić do tścięcia. O 12-iej siada do śniadania razem z Grevy'm, je niezmiernie szybko, prawie stojąc, bo w biurach czekają znow na niego różne dekry prezydencyi, które mu są potrzebne. Wiceprezsem przyjmuje a siebie bliższych znajomych i przyjaciół, o północy udaje się na spoczynek. Jest to obecnie n więcej wpływowi i najpracowitszy francuz. Zawiele tylko myśli o swoich interesach osobistych, dla których wyszukuje swoje stanowisko zięcia prezydenta, wskutek czego naraził się już kilkakrotnie ludziom, którym się rzędy jego sprzykrzyły.

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 stycznia. (Ag. północna). „Nowosti” donoszą, że w ministerjum skarbu i dóbr państwa opracowuje się projekt specjalnej instrukcyi o prawidłowym gantunkowaniu zboża i produktów zbożowych.

Peszt, 27 stycznia. (Ag. półn.). W izbie posłów Tisza oświadczył wśród oznak zadowolienia, że nikt w Węgrzech nie życzy sobie wojny z Rosyą.

Rzym, 27 stycznia. (Ag. półn.). Z powodu pogłosek, że abisyński wice-król Ras-Alula przygotowuje się do ataku załogi włoskiej w Massawie, Robillant oświadczył w senacie, że położenie w Afryce nie budzi obaw, lecz na każdy wypadek wystano do Massawy posilki.

Wiedeń, 27 stycznia. (Ag. półn.). Rząd po ogłoszeniu zakazu wywozu koni z Niemiec, zmuszony jest do wydania takiego samego rozkazu, wszyscy bowiem nabywcy zwróciliby się teraz na rynki Austro-Węgier. „Presse” twierdzi, że pogłoski obaw wojennych rozpuściła Anglia, aby uzyskać zupełną swobodę w sprawie egipskiej i odziałała na opinie kraju. Gazeta dodaje, że jedno i drugie gabinetowi angielskiemu się nie powiodło.

Berlin, 27 stycznia. (Ag. półn.). Monachijskie „Neueste Nachrichten” przychylnie widokom księcia Bismarka, dowiadują się z „niezbitego” źródła, że kanclerz otrzymał zawiadomienie o bardzo energicznym oświadczeniu Papieża, co do stanowiska centrum w parlamencie niemieckim. Oświadczenie to dzienniki nazywa decydującym dla katolików w walce wyborczej i zapowiada, że usunie duchowieństwo nie tylko z szeregów agitacyi, lecz nawet i opozycyi. Centrum będzie zmuszone stanowczo się zdecydować, czy chce otąd pójść za głosem Papieża, czy Windthorst. Książę Bismark zamierza ogłosić w stosownej chwili to oświadczenie Papieża.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywieszono w sali poczekalnej sądu okręgowego.

5. Dnia 17 maja n. st. 1883 roku przed rejentem Niederstetter'em we Wrocławiu, — Paweł Ebsztein, zamieszkały w hucie szklanej Czarnowance na Szlasku pruskim, Benno Szelzinger i Adolf Szelzinger, zamieszkały w Gliwicach, także na Szlasku pruskim, zawarli jawną spółkę handlową w celu eksploatacyi huty szklanej w Sosnowicach, istniejącej tam pod firmą „Sosnowicka huta szklana w Sosnowicach, Paweł Ebsztein.” Czas trwania spółki od 1 czerwca 1883 do 1 lipca 1893 roku. Majątek spółki stanowi nieruchomości Ebszteina w Sosnowicach i znajdująca się przy tejże nieruchomości huta szklana. Paweł Ebsztein ma udział w spółce w 7/12, częściach, Benno Szelzinger i Adolf Szelzinger każdy w 1/4 części. Wszyscy trzej spółnicy zawiadują interesami wspólnie; weksle muszą być akceptowane przez wszystkich trzech spółników. Śmierć spółnika nie rozwiązuje spółki. — Aktem z dnia 27 kwietnia (9 maja) 1886 roku za N. 9 u rejehtu Filipskiego w Piotrkowie sporządzonym, odstąpił Paweł Ebsztein prawa swoje w tej spółce, z dniem 1 października n. st. 1885 r. Karolowi Tritehajmowi we Wrocławiu, niemieckiej firmie spółki „Sosnowicka huta szklana w Sosnowicach, Paweł Ebsztein” pozostaje niezmienną. Akt ten wywieszono dnia 8 (20) maja 1886 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 27 stycznia. Znowu zmieniło się zupełnie usposobienie giełd pod wpływem niepokojących pogłosek politycznych. Niepomyślnie notowania nadesłane dziś z zagranicy wywołały tutaj ogólną zniżkę, którą zaostrzyły realizacye i znaczne sprzedaże kontrmny. Oprócz obaw politycznych także wewnętrzne stosunki giełdowe decydowały dziś o postawie giełdy. Zawsze jeszcze istnieją dosyć znaczne zobowiązania zwykłe, po części w bardzo słabych re-

kach skutkiem tego prolongacya ich połączona jest z trudnościami, chociaż na rynku pieniężnym panuje obfitość. We wszystkich działach kursy uległy znacznej obniżce, ruch był wogóle niewielki. Giełda zbożowa była dziś usposobiona nieco mocniej, lecz obroty pozostają ciągle w granicach bardzo umiarkowanych.

Petersburg, 26 stycznia. Weksle na Londyn 22 1/2, II pół. wsch. 99 1/2, III pół. wsch. 98 1/2, 6% renta złota 184 1/2, 5% listy zastawne krol. ziemsk. 159, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 321, banku dyskontowego petersburskiego 768, warszawskiego 300, petersburskiego banku międzynarodowego 474.

Berlin, 27 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 187.70; 5% listy zastawne 59.00, 4% listy likwidacyjne 54.80, 5% pożyczka wschodnia II em 57.70, III emisji 57.30, 4% pożyczka z 1880 r. 81.20, 5% listy zastawne rosyjskie 92.40, kapony emisy 322.40, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 140.00, także z 1866 r. 131.50; akcje banku handlowego 79.25, dyskontowego 69.00, dr. żel. warsz. wiod. 275.50, akcje kredytowe austriackie 482.00, najnowszą pożyczka rosyjska 94.00, 6% renta rosyjska 108.50, dyskonto 5%, przywatne 3 1/2%.

Londyn, 27 stycznia. Konsole 100%. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93.

Warszawa, 27 stycznia. Targ na piase Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pszta i dobra 700 —, biała — 735, wyborowa 765—790; żyto wyborowe 475—505, średnie — 450, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-orzgd. 400—435, owies 260 — 285, gryka 400—420, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapszyn. —, groch polny — 620, cukr. 900—1000, fasola 1000—1100, ziemniaki — — za korzeń; kasza jaglana 95—110, jęczmieńna —, gryczana gruba —, wązka parowa pszenka 2/3 240—265, 3/4 220—235, I 195—215, II 165—185, III 130—150, żytnia pyłowana Nr I i 2-gi 150—165; olej rzep. — 550, lina — 600 za pud. Dowieziono pszenicy 700, żyta 400, jęczmienia —, owsa 150, grochu pełnego 30 korcy.

Warszawa, 27 stycznia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skł. za wiadro kop. 814—817 1/2, za garn. 265—266. Szynki za wiadro kop. 827—830 1/2, za garniec kopiejek 269—270 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Berlin, 27 stycznia. Pszenica 163—178, na st. —, na lp. sier. 169. Żyto 129—123, na kw. maj 182 1/2, na wrz. paź. 135 1/2.

Londyn, 26 stycznia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier barakowy 11, stałe.

Liverpool 26 stycznia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 6,000 bel.

Liverpool 26 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na st. li. 5 1/2, na lt. mr. 5 1/2, na mr. kw 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lp. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2 p.

New-York, 26 stycznia. Bawelna 9 1/2, w N. Orleanie 9.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 27	Z dnia 28
Zgłanozkońcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	53.25	53.32 1/2
„ Londyn „ 1 £.	10.75	10.74
„ Paryż „ 100 fr.	42.80	42.82
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.40	85.40
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol.	94.75	94.75
Ros. Poż. Wschodnia	99.50	99.35
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	101.30	101.30
„ „ „ „ Ser. II do IV	101.30	101.30
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	100.—	100.—
„ „ „ „ II	99.25	99.25
„ „ „ „ III	98.75	98.67
„ „ „ „ IV	98.75	98.60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.75	96.75
„ „ „ „ II	96.25	96.25
„ „ „ „ III	96.—	96.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	187.70	187.70
„ „ na dost.	187.25	187.—
Weksle na Warszawę kr.	187.20	187.—
„ Petersburg kr.	187.15	186.50
„ „ dt.	186.10	185.20
„ Londyn kr.	20.38	20.38
„ „ dt.	20.23	20.23
„ Wiedeń kr.	159.2 1/2	159.60
Dyskonto prywatne	3 1/4	3 1/4
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	21 1/2	
Dyskonto 5		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚĆ.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 stycznia:

W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 27 stycznia:

Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Stanisław Kosakowicz, lat 21, Weronika Steinkor, lat 42.

Ewangelicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 4; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Wilhelm Henkel, lat 67, Juliusz Stabernak, lat 50.

Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Monat Izrael, lat 70.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Urbański z Łaska, Hassenberg z Warszawy, Kolegierski z Odessy, Konoplin z Whadykauru.

Hotel Victoria. W. Eisenheimer z Moguncyi, Pereselenkow z Rostowa, J. Lamus z Koseli, S. Przyłucki z Radomia, Z. Gruluet z Kijowa, Bergsohu z Tomaszowa.

Hotel Manteuffel. H. Wechsler z Hanoweru, P. Derbinow z Moskwy, W. Cioctzen z Bingen, E. Delattre z Lille, P. O. Oechelhäuser z Berlinu.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando:

Józefa Puchniewskiego.

W sobotę 29 stycznia 1887 r.

Zbójcy

Tragedya w 5 aktach, Schyllera.

TYLKO do PONIEDZIAŁKU, 30 stycznia 1887 roku.

Codziennie od 12 do 10 wieczorem w domu W-go Meyera, Nowy Rynek Nr. 6.

PRZEDSTAWIĆ SIĘ BĘDZIE NIEWI-DZIANA SŁYNNNA AMERYKANKA

JASNOWIDZĄCA OLBRZYMKĄ

oprócz tego wykonane zostaną

produkcyje magiczne.

99-3-2

Łódzka sala Koncertowa.

W sobotę, dnia 17 (29) stycznia 1887 roku

pierwsza wielka maskarada

w świetnie ubranej i udekorowanej sali.

Muzyka wojskowa 37-go pułku pod dyktando kapelmistrza pana **Dietrycha**, przy współudziale powiększonej orkiestry teatralnej pod dyktando pana **Wächtera**.

Tańce prowadzić będzie pan **RICHTER**.

Strój kostiumowy lub balowy.

CENA MIEJSC.

Łoża na 10 osób rs. 15 — Łoża na 5 osób rs. 10 — Balkon i miejsca rezerwowe, strona lewa i prawa rs. 2 — Wejście dla panów rs. 1 kop. 50. Wejście dla dam rs. 1. — W garderobie płać od osoby wynosi kop 15.

Sprzedż biletów od dzisiaj od godz. 10 rano odbywa się w kasie przy głównym wejściu. 99-9-9

Droga żelazna warszawsko - terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. grudzień 1886 roku.

1) Za przewóz 66,805 pasażerów.	rs. 54,910	kop. 50 1/2
2) " " 2,202,379 pudów towarów.	" 113,039	" 44
3) Dochody różne	" 493	" 73 1/2
razem	rs. 168,443	kop. 68
w grudniu 1885 r. było dochodu	" 166,823	" 95

zatem w grudniu 1886 r. więcej o rs. 1,619 " 73 czyli na 0,97%.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1886 r. dochód wynosił rs. 2,012,260 kop. 41

W tymże samym czasie 1885 r. było dochodu " 1,990,427 " 40

Zatem w r. 1886 dochód zwiększył się o rs. 21,833 kop. 01 czyli na 1,10%.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 27 stycznia.

Weksle.	ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopelnione tranzakcje
			żądano	chciane plas.	
Berlin (177 1/2)	dl. tor 2 d.	100 mr.	4	33.30	
" " (177 1/2)	kr. tor 2 d.	100 mr.	4	53.25	53.12 1/2
Inne niem. miasta bank.	dl. tor 2 d.	100 mr.	4	—	—
" " " "	kr. tor 2 d.	100 mr.	4	—	—
Londyn	dl. tor 3 m.	1 £.	5	—	—
" " " "	kr. tor 3 m.	1 £.	5	10.75	—
Paryż	dl. tor 10 d.	100 Fr.	3	—	10 73
" " " "	kr. tor 10 d.	100 Fr.	3	42.80	42.70
Wiedeń	dl. tor 8 d.	100 flor.	4	—	—
" " " "	kr. tor 8 d.	100 flor.	4	85.40	85.20
Petersburg	dl. tor 3 d.	100 rs.	5	—	85 25

Papieru państw. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopelnione tranz.	w ciągu giełdy		Akcyje. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopelnione tranz.	w ciągu giełdy	
			żąd.	chc. pl.				żądano	chc. pl.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—	94.75	—	Akcyje D. Ż. War.-W 100 r.	4	—	—	—
" " " " małe	5	—	94.25	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
Ros. Pół. Ws. I em. 100	5	—	99.50	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
" " " " II	5	—	—	—	" " Teresp. 100 r.	5	—	—	—
" " " " III	5	—	99.50	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
Ros. Pół. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	99.50	—	" " Nadwiślańsk.	5	—	—	—
" " " " II em.	5	—	—	—	" " Banku Handlowego	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	" " w Warszawie 250 r.	—	—	—	—
" " " " II	5	—	—	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—
" " " " III	5	—	—	—	" " Ban. H. w Łodzi 250	—	—	—	—
" " " " IV	5	—	—	—	" " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
Renta kolejowa	5	—	—	—	" " z wpł. rs. 124 250 r.	—	—	—	—
Listy zast. Ziem. S. I lit A	5	—	—	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—
" " " " II lit. B	5	—	—	—	" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—
" " " " III lit. B	5	—	—	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—	—
" " " " IV lit. B	5	—	—	—	" " Czersk 250 r.	—	—	—	—
" " " " V lit. B	5	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—	—
" " " " VI lit. B	5	—	—	—	" " Łyszkowie 250 r.	—	—	—	—
" " " " VII lit. B	5	—	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—	—
" " " " VIII lit. B	5	—	—	—	" " Czystocice 250 r.	—	—	—	—
" " " " IX lit. B	5	—	—	—	" " T. W. F. Stali 10 Or.	—	—	—	—
" " " " X lit. B	5	—	—	—	" " Tow. Lilpep, Rau i	—	—	—	—
" " " " XI lit. B	5	—	—	—	" " Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
" " " " XII lit. B	5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
" " " " XIII lit. B	5	—	—	—	" " Haxtke w War. 1000 r.	—	—	—	—
" " " " XIV lit. B	5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
" " " " XV lit. B	5	—	—	—	" " Starochowickich 100 r.	—	—	—	—
" " " " XVI lit. B	5	—	—	—	" " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
" " " " XVII lit. B	5	—	—	—	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—
" " " " XVIII lit. B	5	—	—	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
" " " " XIX lit. B	5	—	—	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
" " " " XX lit. B	5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Pr. Baw.	—	—	—	—
" " " " XXI lit. B	5	—	—	—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—
" " " " XXII lit. B	5	—	—	—	" " Tow. Łaz. i Łażni 100 r.	—	—	—	—
" " " " XXIII lit. B	5	—	—	—	" " Garb. Temler i Szwede	—	—	—	—
" " " " XXIV lit. B	5	—	—	—	" " F. C. Konstancja 500	—	—	—	—
" " " " XXV lit. B	5	—	—	—		—	—	—	—

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Warszawie po dzień 31 grudnia 1886 roku.

	W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓŁEM	
Stan Czynny.				
1	Gotowizna w kasie.	4'9,266 18	283,853 84	692,620 02
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	22,607 96	373,915 93	396,523 89
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	7,126,080 06	1,669,327 95	8,795,408 01
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących.	58,050 43 1/2	21,431 21	79,481 64
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznymi lub hypoteką	990,413 65	8,431 40	998,845 05
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów.	2,659,452 32	3,109,822 52	5,763,274 84
7	Moneta brzącząca, stanowiąca własność banku	809 87	148,485 43	149,295 30
8	Papiery publiczne własne	1,510,162 93	802,389 26	2,312,552 19
9	Tratyy i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek.	20,032 64	164,142 01	184,174 65
10	Uposażenie filii banku	2,000,000 —	—	2,000,000 —
11	Korespondenci	3,075,137 29	1,551,896 02	4,626,833 31
12	Rachunek z oddziałem banku	2,657,954 47	—	2,657,954 47
13	Weksle protestowane	21,486 41	—	21,486 41
14	Wydatki bieżące z roku bieżącego	138,161 09	81,706 34	219,866 43
15	Wydatki zwrotne	9,996 26	8,849 23	18,845 49
16	Koszty organizacyi	2,337 08	2,411 59	4,748 67
17	Nieruchomość	147,411 75	—	147,411 75
18	Rachunki przechodnie	237,904 66	467,438 55	705,343 21
		21,137,254 95	8,637,460 28	29,774,715 23
Stan Bierny.				
1	Kapitał zakładowy	6,000,000 —	—	6,000,000 —
2	Uposażenie filii banku	—	2,000,000 —	2,000,000 —
3	Fundusz rezerwowy	975,090 23	—	975,090 23
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye.	6,099,684 57	860,748 73	6,960,433 30
5	Korespondenci	6,792,696 67	2,464,488 96	9,257,185 63
6	Rachunek z oddziałem banku	—	2,657,954 47	2,657,954 47
7	Tratyy przez bank akceptowane	—	393,770 38	393,770 38
8	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona.	5,097 50	—	5,097 50
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj.	3,318 14	562 62	3,880 76
10	Procenty i komis z roku bieżącego	620,410 55 1/2	233,613 99	854,024 57 1/2
11	Rachunki przechodnie	640,957 25 1/2	20,321 10	661,278 35 1/2
		21,137,254 95	8,637,460 28	29,774,715 23
	Weksle do inkasy	6,185 71	—	6,185 71
	Towary w komis oddane	1,019,269 —	18,458 21	1,037,727 21

Poszukuje się **BUCHALTERA - KORESPONDENTA**, władającego językami: polskim, niemieckim i rosyjskim. Obznajmieni z czynnościami agenturowymi i stosunkami miejscowymi będą mieć pierwszeństwo. **Woźny kantorowy** znajdzie również miejsce. Bliższą wiadomość udzieli redakcyja tegoż pisma. 83-4-3

Jest do sprzedania **fortepian palisandrowy** o 7-u oktawach, z białym metalowym, w dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 100-3-1

Poszukuje się **mieszkania** złożonego z 3 pokoi i przedpokojem, w środku miasta lub przy ulicy Piotrkowskiej, na parterze albo 1-em piętrze. Bliższą wiadomość udzieli redakcyja tegoż pisma. 84-4-3

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego powiadamia członków stowarzyszenia, jak również publiczność miasta Łodzi i okolicy, że z dniem 11 (23) stycznia r. b. rozpoczęta została w sklepie stowarzyszenia **SPRZEDAŻ wódek, likierów, araków i spirytusów** z dystrylarni parowej **K. SZNAJDER, Warszawa**, po cenach umiarkowanych. 94-4-2

Wyprzedaj!! wyrobów, pozostałych po zwiniętej **spółce zjednoczonych ślusarzy**, prowadzi się w **magazynie majstrów ślusarskich**, **Długa Nr. 53 wprost Nalewek**. Oprócz powyższej wyprzedaj, **magazyn przyjmuje wszelkie obstarunki** w zakres ślusarstwa wchodzące, przy tanim lokalu i osobistej administracyi, **wykonywa takowe po cenach jaknajniższych**. 67-6-2

W piątek d. 4 lutego r. b. o godzinie 8 wiecz. **punktualnie w SALI PARADYZU** **zgromadzenie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich**, **PORZĄDEK DZIENNY:**
 1. Przedłożenie sprawozdania za rok 1886.
 2. Oznaczenie dywidendy za tenże rok.
 98-3-1